

Syryjska opozycja bez wsparcia CIA?

22 lutego 2017

CIA przestało nam pomagać, skarżą się bojownicy antyasadowskiej opozycji. Organizacje deklarujące demokratyczne poglądy nie tylko przegrywają z jawnymi dżihadystami, ale i nie dostają już, a przynajmniej nie na dawną skalę, broni, amunicji i pieniędzy.

Agencja Reutera dotarła do liderów niektórych partyzantek walczących pod wspólnym sztandarem Wolnej Armii Syrii – tej samej, której od początku syryjskiej wojny domowej kibicuje „wolny świat” nawet mimo jej wątpliwych sojuszy z mniej lub bardziej jawnymi fundamentalistami. Właściwie nie tyle kibicuje, co aktywnie wspiera. Jednym z dobroczyńców było CIA, które za pośrednictwem sojuszników z Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu i Turcji regularnie wyposażało bojowników w pieniądze, amunicję i broń, także przeciwczołgową. Program wsparcia „dobrej” opozycji, która w marzeniach niektórych „strategów” miała pokonać i al-Asada, i Państwo Islamskie, kontynuowano mimo kolejnych niepowodzeń „demokratów”, a nawet mimo raportów wskazujących na to, że członkowie ich oddziałów masowo zmieniają przynależność i dołączają do zwykłych dżihadystów.

Kiedy podczas konferencji pokojowej w Astanie jawnie fundamentalistyczne organizacje na czele z Frontem Podboju Lewantu (Dżabhat Fatah asz-Szam, dawniej Dżabhat an-Nusra) rzuciły się na te wyrażające chęć dogadania się przy stole negocjacyjnym, CIA ostatecznie doszło do wniosku, że dalsze przekazywanie broni i pieniędzy to marnotrawstwo. Rozmawiający z dziennikarzami Agencji Reutera dowódcy rebelianccy wyrażają nadzieję, że program zostanie jednak wznowiony. Przekonują, że tylko oni powstrzymują ekspansję Iranu w regionie, w czym jest nieco prawdy oraz blokują sunnickich ekstremistów, co z kolei brzmi jak marny żart w świetle faktu, że w obliczu porażek w

starciach z Frontem Podboju Lewantu „demokraci” połączyli siły z otwarcie ekstremistycznymi Wolnymi Ludźmi Lewantu (Ahrar asz-Szam). Ta ostatnia organizacja, co również wiele mówi o charakterze wojny syryjskiej, ma z kolei długą historię współpracy... z Dżabhat an-Nusra właśnie.

Aktualnie jedyne oddziały opozycyjne, które mogą liczyć na wsparcie na dotychczasowych zasadach, to oddziały walczące u boku Turków w operacji Tarcza Eufratu w północnej Syrii oraz grupy działające na południu Syrii, którym pomoc amerykańską przekazuje kolejny sojusznik USA – Jordania.

Donald Trump, zanim został prezydentem, sugerował, że mógłby przestać inwestować w niezbyt perspektywiczną Wolną Armię Syrii i skupić się na walce z Państwem Islamskim. Już jako głowa państwa amerykańskiego nie zaprezentował jednak żadnej spójnej wizji polityki bliskowschodniej.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu